

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

czwarterocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.



INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 24. Października. — Disiejszy Monitor zamieszcza następujący artykuł: od niejakiego czasu zawierają różne dzienniki angielskie nienawistne oszczerstwa przeciw rządowi francuskiemu. Znamy uszanowanie, jakie mają w Anglii dla wolnej prasy. Zwracając atoli uwagę na bezdroża, któremi się prasa angielska puszcza, staramy się tylko apelować przez to do zdrowego uczucia angielskiego przeciw systematowi, który burząc zaufanie między obu rządami, zmierzałby do poróżnienia dwóch narodów, których sprzymierzenie najlepszą jest rękojmią pokoju świata.

— Patrie twierdzi, że poseł hiszpański jen. Serrano, mimo zmiany ministerstwa hiszpańskiego, pozostanie w Paryżu.

— Wczoraj na bulewarach stała 3-procentowa renta 66 franków 45 centimów.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 23. Października. — Disiejszy Monitor zapelnia 10 kolumn sprawozdaniem ministra wojny, o organizacji armii wschodniej. Cesarz powiada w piśmie przesłanem do marszałka: rozporządzając ogłoszenie tego aktu godnego uwagi, chciałem publiczność uczynić sędzią zasług, których ważność mnie samemu była wiadomą, aby ojczyzna połączyć mogła wdzięczność dla tego, który zwycięstwo przez zebrane żywioły przygotował i dla tego, który je odniósł na miejscu, w skutek dobrych swych rozporządzeń.

Berlin, 25. Października. — Najj. Pan raczył nadać byłemu landratowi Brescius w Moesthen szlachectwo, a radcy apelacyjnemu Wulffen w Frankfurcie nad Odrą, przy opuszczeniu przez niego służby publicznej, tytuł tajnego radcy sprawiedliwości.

Berlin, 24. Października. — Krenzzeitung donosi: ces. rosyjski poseł przy dworze pruskim, baron Brunnow, opuści Paryż, skoro tam przybędzie hr. Kisselew. Ponieważ p. Brunnow naprzód do Darnsztaedu i Frankfurtu się uda, aby doręczyć tam pisma odwołujące go z posad tamiecznych, przeto opóźni się nieco z przybyciem do naszej stolicy. Z powrotu pana Brunnowa tyle da się wyrozumieć, że do konferencji paryskich tak rychło nieprzyjdzie, bo Rosya p. Brunnowa w przeciwnym razie byłaby pozostawiła w Paryżu, aby ją na konferencyach tamiecznych reprezentował, gdy tymczasem Anglia wzbrania się wysłać na te konferencye swego reprezentanta, a Austria wówczas chce tylko brać udział w konferencyach, jeżeli do nich wszystkie państwa należeć będą. Na konferencye więc dotąd paryskie dwa wielkie mocarstwa nieprzystają.

Z PODRÓŻY DO DANII.

(Ciąg dalszy.)

Christiansburg to zamek królewski olbrzymi, a raczej część miasta nie mała, bo sam budowy wspinał się i wznosił się, łączy z sobą wiele jeszcze rozległych przybudowań, całość z nim razem stanowiących. Dopiero w 1830 roku według planu Hansena został wykończony, zajmujący miejsce tuż obok muzeum Torwaldsena. Schody jego wygodne, wielkie i szerokie są całe z mahoni. Pokoje to same salony, pojedyncze wprawdzie ale bogate w olejne obrazy. Z nich ten co pogan modlitwę przy wschodzącem słońcu przedstawia, na zawsze w pamięci twojej się utrwali, tak jest piękny i oryginalny. Niemalą ozdoba są sufity i górne ściany części wielu z tych pokoiów. Przechodząc, podziwiasz najcudniejsze z marmuru płaskorzeźby. Sufity to jak muszle olbrzymie wyglądają, a płaskorzeźby tak wiernie Torwaldsena roboty przypominają, że ciekawie pytasz, czy i one są jego roboty. Nieotrzymasz od marszałka dworu odpowiedzi, a gdy do ostatniego dojdiesz już pokoju, on

cię w ambaras wprowadzi zapytaniem, czem sądzisz że jest to, na co tak z zachwytem patrzysz; bo z błędu cię zarazem wyprowadzi, oświadczyając, że to nie dluto rzeźbiarza ale pedzel Gebauera te precudne barelify wyrobił. Do tego stopnia podaniu temu nie wierzysz, że niechętny pod ścianę podchodzisz, w górę patrzysz i czempredziej zawstydzony uciekasz, żeś jak kiedyś ptaki winogronem greckiego malarza złudzić się dozwolił. W północnej stronie zamku znajduje się kaplica królewska, a obok niej wchód do galerii obrazów. Trzynastą wprawdzie sal ta ostatnia zajmuje, ale prócz niewielu mało co cię zachwyci, a najmniej szkoła duńska. Być też może, iż znużony, mniej uważny byłam. Jeden jednak kraj obraz szczególniej mnie zajął, bo do zadziwienia wiernie część parku przedstawia. Słońce z boku świeci, cień drzew na zwirową drogę pada, a kolasa dwukonna przez drzewa przebiega. Trawnik precudnej świeżości z licznymi leśnymi ziołami pomiędzy drzewami się rozciąga, wreszcie przed końmi kurżawa się wznosi. To treść jest obrazu, ale obraz tak klasycznie jest tu wykończony, żebyś przysiągł, że wszystko co widzisz, jest rzeczywistością. Każdy

kamyk drogi, każdy listek trawy i pyłek kurżawy, choć pędzlem zrobiony, nie innym ci się wyda, jak gdy się nań w samym świecie patrzysz. Szkoda, że dla braku znajomości języka duńskiego, a nawet katalogu o nazwisku mistrza dowiedzieć się nie mogłem. Przepyszne są w tym zamku stajnie królewskie. I do nich zajrzałem. Mały natenczas był dobór koni. Za to widziałem owe sławne Izabelli konie, co są jak śnieg białe a z nozdrzami cielistymi. Ośm ich tam stało, a wszystkie są równe, niedostępne, bo złe jak sto skrzatów. Powozowe konie właśnie ubierano, bo król Fryderyk VII wyjeżdżał z żoną swoją z lewej ręki hr. Danner do pobliskiego zamku na letnie mieszkanie. Przy tej sposobności widziałem ich obydwóch, a nasłuchałem się o nich tyle, że aż uszy bolały. Prawdziwe to przysłowie, że gdzie diabeł nie może, tam kobietę pośle. On wszakże jest piękny i czerstwy mężczyzna, nawet już z wejrzenia ma coś królewskiego. Mimo to mało jest lubiany.

Prócz powyższych zamków godne w Kopenhadze są widzenia muzeum starożytności skandynawskie, giełda, uniwersytet, wieża kościoła Wybawiciela (Vor Frelserkirke), dalej wieża okrągła i kasyno. To

Ton w jakim odzywa się nota francuska, uważają za wróżbę spokojnego załatwienia sprawy neapolitańskiej. I w najwyższych sferach panuje ta sama spokojność, ta sama łagodność, to samo umiarkowanie. Nie stracono tu nawet całkiem nadziei, że Brennier wcale nie opuści Neapolu. Spodziewają się, że król neapolitański przynajmniej w ostatecznej chwili przystąpi do koncesyi. Nie jest to rzeczą niepodobną, zwłaszcza że żądania w tej mierze są nader umiarkowane. — Podług listów z 16. Paźdz. z Neapolu, które odbieram teraz, p. Brennier nie był jeszcze opuścił Neapolu. — W kółkach liberalnych uważają p. Brennier i hr. Walewskiego zwolennikami sprawy króla neapolitańskiego.

— Do zatoki neapolitańskiej nadpłynęła fregata amerykańska, chcąc przypatrzeć się wypadkom.

Paryż, 21. Paźdz. — Dotąd poseł neapolitański pan Antonini nie zażądał swych paszportów i zostaje w Paryżu, co naturalnie powiększa widoki do zgody.

— Baron Hübner i hrabia Hatzfeld udali się wczoraj do Compiègne, gdzie się więcej zajmują polityką, niż polowaniem.

— W dzielnicy St. Antoniego wzbranił się robotnicy pracować po piarniach, jeżeli im nie podwyższą zapłaty. Z powodu tego policja wielu aresztowała.

— Dowiaduję się właśnie, że p. Brennier, poseł francuski w Neapolu, otrzymał rozkaz pozostania na swój posadzie. Mówią znowu o koncesjach, do jakich się król neapolitański nakłania.

— P. de Sacy zamieścił w *Débat* artykuł dotyczący szczegółów jakie na przyszłych konferencyach rozbiegane być mają. Dzieniki zagraniczne, mówią on w tym artykule, zajmując się ciągle przyszłym kongresem paryskim, podają nawet program posiedzeń. Niektóre z nich twierdzą, że przedmiotem kongresu nietylko będzie nietylko kwestya Bolgradu, lecz rozstrzygnięcie dwóch innych trudności. Zdaje się, że tu jest mowa o uroszczeniu Rosyi do wysp Węzowych i żądaniu Turcyi, aby jej przywrócono posiadanie wysp na niższym Dunaju. Turcyja i Rosya już się prawdopodobnie porozumiały w tym względzie a kongres zapewne zatwierdzi tylko to co mocarstwa interesowane postanowiły.

Rosya przywrócić każe na wyspach Węzowych latarnię morską, utrzymywaną przez nią przed wojną. Zaprzeczono jej prawa do tego, dowodząc, że utrata ujść Dunaju pociąga za sobą utratę pozycyi, z której łatwo by było Rosyi szkodliwy wpływ wywierać na żeglugę. Rosya ustąpiła; wyspy Węzowe w posiadanie Turcyi.

Porta domaga się posiadania wysp na niższym Dunaju opierając się na powodach, które przytoczone są w okólniku ministra spraw zewnętrznych z d. 7. Września r. b. do reprezentantów Sultana przy dworach zagranicznych. Rosya sprzeciwiała się temu domaganiu na mocy art. 21 traktatu paryskiego, który tak brzmi: „terytorjum ustąpione przez Rosyę przyłączone zostanie do Mołdawii pod zwierzchnictwem W. Porty.“ Rosya upierała się więc przy tem, aby wyspy dunajskie przeszły jako część przyłączona do Mołdawii pod zwierzchnictwo nie zaś pod bezpośrednie panowanie Turcyi. Na wstawienie się gabinetów wiedeńskiego i londyńskiego za Turcyą, Rosy i w tym punkcie ustąpiła.

Gdy kongres powyższe kwestye zatwierdzi, nasuwa się pytanie czy się zajmie wewnętrzną organizacją Księstw lub czy ją odroczy. Powyżej nadmienione przypuszczają, że kwestya połączenia Mołdo-Włoszczyzny może być kongresowi do rozstrzygnięcia oddana. Według nadeszłych z Berlina, Wiednia, Frankfurtu i Konstantynopola wyjaśnień, mówi p. de Sacy, wnioskować należy, że kwestya ta będzie traktowana równocześnie z wewnętrzną organizacją kraju, a tem samem że kongres tym przedmiotem jako jeszcze zbyt odległym w tej chwili zajmować się nie będzie.

Kongres dyskutował już konstytucyę polityczną i cywilną Księstw, lecz ponieważ nieznając potrzeb i życzeń kraju, nie stanowiąc pod tym względem orzekać nie chciał, wyznaczył przeto komisję mającą ułożyć przyszłe podstawy organizacyi. Komisya jednakże nierozpoczęła swych działań i rzecz ta powiedziec można od chwili zamknięcia kongresu ani o krok nie postąpiła.

Artykuł 23 traktatu odnosi się do nieodległej i narodowej administracyi jaką zobowiązała się W. Porta zachować Księstwom. Artykuł ten powiada: „Prawa i statuta, dziś istniejące zostaną przejrane. Aby zupełną ustanowić zgodę co do tego przejrzenia, zgromadzi się w Bukareszcie komisya specjalna, wraz z komisarzem ze strony W. Porty, względem składu której porozumiają się państwa kontraktujące, komisya ta zbada stan obecny Księstw i przedłoży podstawy przyszłej organizacyi.“ Zwrócić należy uwagę na wyrazy: „Komisya specjalna, względem składu której porozumiają się państwa kontraktujące.“

ostatnie mieści w sobie teatr, salę balową, salę koncertową i bazar, który cały parter zajmuje i przy oświetleniu gazowem najcudniej się wydaje. Na wieżę okrągłą wchodzi się płaszczyzną szlimalow kretą. Na niej znajduje się obserwatorium astronomiczne, a z jej szczytu widok na całe miasto i jego okolice, na Sund, port i wybrzeża Szwecyi jest prześliczny. Co srode i sobotę z uderzeniem 12ej godziny w południe powiewają z niej chorągwią, na który to znak wszystkie zegary kopenhadzkie regulują. Na wieżę zaś kościoła Wybawiciela, który w szycie stoi, prowadzą 243 stopnie zewnątrz wieży z poręczą naokół się pnące. Widok ztąd jest czarodziejski i godny facytygi. Wreszcie w muzeum znajdziesz obok właściwych muzeom rzeczy tu w Kopenhadze jedynie bogaty zbiór przedmiotów skandynawskich z czasów przedchrześcijańskich i średniowiecznych, dalej liczne ubiory i sprzęty irlandzkie i grenlandzkie.

Największy plac w Kopenhadze jest tak zwany plac Królewski nowy (Kongens hytors), środkiem którego stoi statua Christiana V. na koniu z ołowiu. Dwanaście ulic do niego prowadzą, a ulic najludniejszych. Po nim zasługuje na wzmiankę plac Frydrychowski ze statua Frydryka V. Przez plac ten

krzyżują się dwie ulice, ul. Amalii i Szeroka, wprawdzie mało ożywiona, ale samymi palacami upięksożona, w których książęta, posły i wysoka szlachta mieszka. Cztery narożniki placu tego od jednej do drugiej ulicy są zabudowane czterema zupełnie równymi zamkami, skutkiem czego plac cały ma postać ośmiokąta, a całe zabudowanie tym sposobem na cztery części rozdzielone stanowi tak zwany zamek Amalii (Amalienburg). Z końcem ulicy Amalii wchodzi się na plac św. Anny, ztąd przez małą uliczkę na plac Królewski nowy, a dalej ku portowi idąc wchodzi się na stary i nowy rynek (Gammel-og nyttors), na którym w narożniku stoi sąd z ratuszem. Zresztą ulice Kopenhagi nie zajmują cię bardzo, nie są dotąd gazem oświetlone i nie mają trolejów.

Z hotelów tylko Hôtel Royal, naprzeciw zamku Christiana, Hôtel Phoenix przy Szerokiej ulicy (Bredgade) i Hotel Angielski przy placu Kongens hytors mogą ci zalecić, bo inne mianowicie Hôtel du Nord w bliskości tegoż zamku pomimo powabnego pozoru, jest tak brudny że w nim stać nie możesz.

Będąc w Kopenhadze postaraj się wcześniej o dobrego Cicerona, bo inaczej ty nikogo i nikt ciebie nie zrozumie. Nawet po hotelach prócz pana wszyscy

jące. Gdy powyższy artykuł traktatu przez kongres w d. 25. Marca przyjęty został, państwa kontraktujące już się w tym względzie były porozumiały, i zgodziły się na to, aby komisya ta składała się z delegowanych ze strony Francyi, Austrii, Rosyi i Turcyi. Sardynia niemając w sprawie tej bezpośredniego interesu, nie żądała aby reprezentant jej figurował w komisyi, a Prusy nie mogły mieć w niej reprezentanta niezasiadając jeszcze w kongresie, gdy względem tego przedmiotu postanowionem zostało. Prusy jednak domagając się później udziału w tej komisyi, upały się z żądaniem swem do Francyi, Austrii, Rosyi i Anglii. Powody na których się opierały Prusy, zdawały się być o tyle przez powyższe dwory za ważne uznane, iż gabinet berliński wysłał delegowanego swego do komisyi.

Sardynia natenczas czując się mieć większe prawo niż Prusy do udziału w komisyi, zaprotestowała przeciwko włączeniu swego reprezentanta, którego jej następnie państwa kontraktujące wysłać dozwoliły. Jest tego w tej chwili 7 reprezentantów, sądzących się mieć prawo do udziału w komisyi, gdy tymczasem kongres tylko względem 5ciu zadecydował.

Będzie musiał zatem kongres orzec ostatecznie co do tej komisyi i oznaczyć komu przypadnie prawo prezydencyi. Turcyja opierając się na zwyczaju że delegowani państwa, w którego stolicy odbywają się konferencye, zwykli mieć prezydencją, wymaga dla siebie prerogatywy, z powodu, iż komisya zbierze się w Konstantynopolu lub w Bukareszcie.

Ponieważ komisya jest delegowaną przez kongres i jemu obowiązana zdawać sprawę, dodaje p. Sacy, nie należałoby aby Francyi, która prezydowała w kongresie, służyło toż samo prawo w pomienionej komisyi?

Austria idzie z kolei: może ona wymagać, aby komisya uważana była za wpływ kongresyjski wiedeński, które przygotowały podstawy traktatu pokoju, tak jak komisya przygotowuje podstawy konwencyi zabezpieczającej Księstwom posiadanie przywilejów i swobód.

Anglia niemogąc się odwoływać do żadnych praw i przeszłości, popierać będzie pod tym względem uroszczenia W. Porty. Kwestya ta jest bowiem więcej niż kwestya prezydencyi, jest ona kwestya przyszłego wpływu. Kongres będzie miał jedynie prawo rozstrzygnąć w tym przedmiocie.

Gdy wszystkie te wątpliwości przez kongres przyszły rozwiązane zostaną, natenczas dopiero komisya może się uorganizować i dopełnić poruczonego sobie posłannictwa.

(Z kor. Cz.) Raport o stanie banku wykazujący zmniejszenie zapasu kruszczonego na 69 milionów, wydatek na kupno metali wyższy od poprzedniego o 632,000 fr., powiększone awanse na weksle o 72 milionów, nie sprawił zatrważającego o los jego wrazenia i akcyje banku na dzisiejszej burse podniosły się o 150 fr. Wszystkie inne papiery od dni trzech więcej są poszubiwane i akcyje kolei żelaznych powoli zaczynają odzyskiwać straconą swą wartość.

Nadwierzona równowaga wartości złota i srebra nie przestaje zajmować umysłów. P. Gasparin w liście do dziennika *les Débats* pisanym, doradza demonetyzację złota z obawy, aby jego napływ nie podniósł zbyt znacznie ceny wszelkich towarów, inni przeciwnie powiadają, iż trzeba sobie podobnie postąpić z monetą srebrną, są znowu tacy, jak to zawsze bywa, którzy ochoczo na status quo przestają. Zachować dwie różne monety prawny kurs mające jest prawie niepodobieństwem, bo ich wzajemny do siebie stosunek łada chwila przez nowe odkrycia, postęp nauk i umiejętności może ulegać zmianie. Jeżeli dziś kopalnie złota Australii i Kalifornii zniżyły jego wartość, któż nam zagwarantuje, że Amerykanie w danym czasie nie przyłączą do swego związku Meksyku, a gdy to nastąpi, że się nie zajmą do wydobycia merkuryusza z bogatych min Gwadałskora, że Hiszpanie nie urządzią w lepszy sposób eksploacji własnych w Almaden, że zaprowadzone koleje żelazne, ułatwiony transport merkuryusza, bez którego niepodobnem staje się wydobycie i oczyszczanie srebra, nie zmniejszą łozonych dotychczas wydatków i nie powiększą nad wszelkie spodziewanie masy tego kruszcu. Cóż się stanie natenczas z ową równowagą, o której marzyć jest daremnie. Jeżeli nominalna cena wartości podnosi się, jeżeli dziś w dofinansować musimy to co przed laty miewaliśmy taniej, nie jest to wielkiem nieszczęściem, jeżeli zaś sama praca wystarcza na zarobienie tej dwójnej wartości, idzie głównie o to, aby obieg produkcji nie został zatrzymany nagłą zmianą ceny metalów służących za środek zamiany, a temu zapobiedz nie można inaczej jak przez wydoskonalenie i upowszechnienie papierowej monety posiadającej stałą i gruntowną rekojmie. Jeszcześmy nie przyszli do zrozumenia definicyi Rikardo, że pieniądz papierowy wyobraża najwyższą swą doskonałość, a nauce przesyłem doświadczeniem strat wynikłych z braku dobrej wiary rządów albo publicznego kredytu, nie ufamy tylko brzęczącej monecie. Przecież chwila zastanowienia wyprowadzi nas z błęd. Zważmy, że

zgoła wyłącznie mówią językiem duńskim. Jest to język wielce podobny do kaszubskiego, a choć czytać się nauczysz, tak bogaty jest w skrótowania, że choć umiesz po duńsku Duńczyka nie zrozumiesz. Gade znaczy ulicę, Vei drogę, Torv rynek, Kjöbenhavn Kopenhagę, Have ogród, Havn port, Ny nowy, Gammel stary, Port bramy. Utsalg sprzedaż, a ze zdań całych, które pamiętałem, jak ów napis po restauracyach „Taback rynnning is ikke tillad i den offentlige dosłownie znaczy: tytuniu palenie jest niedozwolone w tym salonie. Z powodu języka musisz też być ostrożny wszędzie, gdzie à la carte jedzą, bo spis potraw jest duński, a podobieństwem wyrazów złudzony w miejsce pączka rybę a w miejsce mięsa zupełnie jaką obstalujesz. Byś uniknął tak wielkiej zamiany, staraj się jadać razem ze wszystkimi.

Species, talar, marka i szelagi (skilling danske) to są pieniądze duńskie. 16 szelagów dają jedną markę, 6 marek talara, a 2 talary species. Pruski talar równa się ośmiu duńskim markom, zkad wynika, że marka daje grosze srebrne i 9 fenigów, szelag duński nie spełnia 3 fenigi, a species właśnie 1½ talara pruskiego. (D. c. n.)

dzikie ludy poprzestają na zamianie płodów jednych na drugie; na pół cywilizowane jak Indianie, Chinczy, Arabowie nie biorą w zapłatę tylko drogie metale. Narody zaś więcej ukształcone, gdzie wzajemne zaufanie rodzi stosunki, gdzie kredyt jest podstawą, największą część interesów własnych zaspakajają zareczeniem danem na papierze; weksle, bilety bankowe główną u nich grają rolę. Przypatrzmy się bliżej jak się odbywają sprzedaż i kupna w Anglii. Towary złożone w Dukach reprezentowane są rewersem magazyniera; sprzedający w zamian za nie otrzymuje asygnację na bankiera, ten mu następnie daje banknoty lub tylko wypisuje ich wartość na rachunek klienta i nikomu ani na myśl nie przyjdzie, że jest inna kruszcowa moneta. Bank francuski od roku 1848 otworzył komptuary po różnych miastach Francji, każde z nich wydaje swe bilety; te zarówno są od wszystkich przyjmowane. On im nakazuje wypłaty, one nawzajem odbierają podobne zlecenia, i moneta kruszcowa służy tylko do drobniejszych zamian, kiedy dawniej dyliżanse przewoziły ją z miasta do miasta, albo musiano kupować weksle u bankierów i dość drogo opłacać tę przysługę. Gdyby taki stosunek jaki jest dziś między bankiem francuskim a jego podwładnymi, nastąpił między bankami całej Europy, rzecz niezawodna, że metale straciłyby rolę jaką dotychczas odgrywają. Ku takiemu przeobrażeniu dążymy prowadzeni zbliżeniem się ciąglem narodów ku sobie, jednoczeniem wspólnych ich interesów. A kiedy dziś kłeska jednego dotyka zarazem wszystkich, kiedy każdy symptomat niemocy daje się uczuć wszędzie, daremnie jest myśleć o zapobieżeniu epidemii miejscowymi środkami. Nowe potrzeby wymagają nowych starań. Jeżeli dla utrzymania równowagi politycznej państw zbierają się ich posłannicy na kongresa, czemuż nie pomyślan o walnym zjeździe reprezentantów europejskich dla naradzenia się nad organizacją instytucji kredytowych. Wystawy powszechne jednoczyły po dwakroć różnoplemienne narody, i to mojem zdaniem było trudniejszym do osiągnięcia, zawiść albo obawa upokorzenia mogły niejednego śród drogi zatrzymać, tu wszyscy nie do stracenia, wszystko do zyskania obiecywać sobie mogą ze wspólnego porozumienia się. Kto wie, czy instytucje banków ruchomych nie mają tego posłannictwa, aby wywołały potrzebę i konieczność zjednoczenia wzajemnych sił i środków ku wzajemnemu wsparciu i dopomożeniu pracy ludzkiej.

Powiedzą mi to co nieraz zdarza się słyszeć: nie samym chlebem człek żyje, po co się tak niezmiernie troskać i kłopotać? Zapewne, gdybyśmy za cel życia naszego wzięli jedynie staranie o naszych materialnych interesach, odbiegaliśmy od prawdziwego przeznaczenia, dla któregośmy stworzeni, a kiedy jednocześnie skazani jesteśmy na pracę, kiedy od kąd świat światem praca była naszym udziałem, mamy prawo i powinność usiłować ciągle, aby to zaspokojenie materialnego życia dopełniło się w jak najkorzystniejszych warunkach. Aide toi, le Ciel t'aidera mówią Francuzi i mają w tem miłą słuszność, a godzi się wątpić, aby postępek cywilizacji miał kiedy stawać na zawadzie postępowi ducha ludzkiego zamiast otwierania mu nowych środków i sposobów do czynnego realizowania słowa bożego.

Anglia.

Londyn, 20. Paźdz. — List z Paryża z 19. m. b. zamieszczony w Times zawiera następującą wiadomość: Wczoraj wieczór nadeszła tu odpowiedź rządu neapolitańskiego, ale boję się, aby nie była odmowną. Jak słychać, że objawił król neapolitański zamiar, przychylenia się do życzeń sprzymierzonych; nikt też tu nie oczekuje, aby to on uczynił. Zdaje się wszakże, że odpowiedź wczorajsza nie była uważaną za dostateczną, kiedy nie nie postanowiono w tej mierze. Może że zawierała ona to, co nie było dość jasnem, i choć pewnie Neapol miał na celu, pozyskanie czasu, to jest rzeczą pewną, że otrzymał pan Brenner polecenie wywiedzenia się o tem bliżej.

Londyn, 21. Paźdz. — Ze względu na Neapol piszą do Times z Paryża: Gdy posłowie Neapol opuszczają, ogłosi, jak się zdaje, król koncesye, niby to z własnej woli (*proprio motu*) i zaprowadzi te reformy, jakie mu się podobają zdawać będą. Po wyjeździe pana Brenner weźmie pod swą opiekę archiwum konsula francuskiego pan Soulange Bodin i będzie załatwiał interesy francuskie; w tym samym celu pozostanie w Neapolu kolega jego angielski. Poseł bawarski zajmie się sprawami francuskimi i angielskimi poddanych, pozostałych na ziemi neapolitańskiej. Skoro tylko pan Brenner Neapol opuści, wyjedzie pan Antonini poseł neapolitański przy dworze paryskim do Bruxelli.

Z Neapolu piszą pod dniem 16. Paźdz. do Times: W przyszły poniedziałek odbyła się rada stanu w Gaecie, której królewicz następca tronu przewodniczył. Mówią, że była tam mowa o zmianie ministerstwa i o rozległej amnestyi. Tutejsi liberalni wielką tętną nieufnością ku krokom Francji w sprawie neapolitańskiej. Od kilku lat obiega już pogłoska, podług której hrabia Walewski zobowiązał się zastąpić interesy króla Ferdynanda. Pogłoska ta wzrosła od czasu, gdy pewni agenci w ostatnich miesiącach odwiedzili Paryż. Tyle jest dość pewna, że polityka zagraniczna Francji nachyla się bardziej ku stronie króla, niż ludu. Król zachowuje dawną ufność i żartuje sobie mówiąc o sprzymierzonych. Miał tak niedawno przedstawić przy jakiejś okoliczności następcę tronu: „jako króla obu Sycylii z łaski Francji i Anglii“.

Austria.

Gazeta powszechna augsburska pisze z Wenecji 8. b. m.: Cesarz i cesarzowa niezawodnie przybędą tu z Tryestu na pokładzie c. k. fregaty parowej „Radetzki“. W tym celu przystaną przed tutejszym pałacem królewskim zagłębiona została tak dalece, aby fregata „Radetzki“ z całym uzbrojeniem swoim mogła tuż u brzegu zarzucić kotwice. Pięć innych parowców towarzyszyć będzie N. Państwu z Tryestu do Wenecji pod bezpośrednim dowództwem arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana. Prócz tego towarzystwo austriackiego Lloyda, doda pewną liczbę parowców swoich przystrojonych. Władze cywilne i wojskowe, tudzież municypalność Wenecji, wypłyną na spotkanie kilku tysięcy gondoli prywatnych, co najwspanialszy przedstawi widok, jakiego od dawna nie widziało to miasto wodne. Tutejszy gubernator wojskowy zamysla urządzić podczas pobytu cesarstwa Ichmości karuzel konny na placu św. Marka, co zapewne dla Wenecyan osobliwością będzie. Jednak władza miejska obawia się, aby z jednej strony nie zakłęśły się bruki na placu od tratowania końskiego, (wiadomo, że w Wenecji nie masz nigdzie koni i bruk urządzony tylko chodnikowy), z drugiej zaś strony, aby przygotowania do tego karuzelu nie zajmowały ruchu na tym placu właśnie pod ten czas; kiedy naj-

więcej spodziewać się trzeba obcych, a przeto wolny przystęp na plac jest najpotrzebniejszy. Zająwszy plac św. Marka, nie łatwo znajda się w Wenecji miejsca, gdzieby się lud mógł zgromadzić. Plac ten jest w całym znaczeniu tego słowa, salonem do przyjmowania obcych, gdzie najlepiej przypatrzeć się można życiu i ruchowi miasta. Wenecja pozbawionaby została przez czas pobytu N. Państwa swojej najpiękniejszej ozdoby.

— Z dniem 30. b. m. kończy się nieodwołalnie ostateczny termin do wymiany wywołanych monet papierowych, jakimi są: asygnacje węgierskie, bilety skarbowe, asygnacje kasy centralnej i papierki zdawkowe niemieckie na 6 i 10 kr., tudzież węgierskie na 6 kr. Po upływie tego terminu, kursować będą tylko oprócz biletów bankowych 10krajcarówki węgierskie nieciosowane, których jeszcze było w obiegu z końcem Września za złr. 6,951,012.

— Roboty około przekucia tunelu pod Tryestem, któreby pójście kolej południowej, uwieńczone zostały pomysłem skutkiem. W dniu 11. b. m. po całorocznej pracy, kopacze obu stronni zetknęli się z sobą z dziwną trafnością w samym środku góry. Namiestnik kraju finp. bar. Mertens zwiędził zaraz otwór przekopany w towarzystwie przedsiębiorcy i inżynierów. Gazeta tryestska spodziewa się przeto, że po przebyciu tej największej w tych stronach trudności, kolej na przestrzeni z Lublany do Tryestu, otwartą zostanie przyszłego lata.

Włochy.

Neapol, 14. Paźdz. — Położenie rzeczy na pierwszy rzut oka jest to samo. Kwestya atoli dalej postąpiła, i uważają dziś za rzecz pewną odwołanie posłów mocarstw zachodnich. W tutejszym świecie dyplomatycznym sądzą, że zerwanie to stosunków nie jest na seryo. Wiedzą tu, że floty dopiero wtenczas przed Neapolem się pokażą, gdy życie i majątek poddanych Francji i Anglii będą zagrożone. Sądzą atoli, że się to nie stanie; a to tem bardziej, że policja przedsięwzięła środki ostrożności, aby wszelkiej zapobiedz manifestacyi. Na dworze panuje wszelka spokojność. Pomijając tę okoliczność, że król Ferdynand i dwór jego nie uważali nigdy groźb zachodu za prawdziwe, twierdzą, że odwołanie posłów bez zjawienia się flot jest tylko nową odwołką zachodu, który chętnie zezwoli na rozwiązanie rzeczy nie obrażające samolubstwa stron. Zdaje się, że tu jeden tylko mają cel, t. j. cofnąć się z zaszczepem. Jeżeli wiadomościom, jakie mam, bezwarunkową nadać można wiarę, to Francja na małych przestaniach koncesyach; pewnym więziom i skazanym udzielona łaska będzie wszystkim, czego Francja domagałaby się od Neapola. Co się tyczy reform, o których była mowa, zostawiłby cesarz królowi neapolitańskiemu zupełną w nich wolność, rad, że zwróciłby nań uwagę Ferdynanda. Nie wiem, w jaki sposób jest zadowolony rząd angielski z tego rzeczy obrotu; tyle pewna, że inne mocarstwa popierają je. Pan Brenier i generał Martini są zgodniejsi, jakby się z daleka zdawać mogło. Nawet poseł rosyjski pan Kalkoszkina, który zrazu bardzo energicznie występował był przeciw polityce mocarstw zachodnich, zgadniał nagle. Ton, w jakim się dziś odzywa, jest całkiem odmienny od dawniejszego, nie może się zdobyć na wyrazy, któreby zdołał chwalić umiarkowanie cesarza Francuzów. Muszę jeszcze oświadczyć raporta markiza Antoniniego bardzo są korzystne. W każdym ze swych raportów cieszy się z życzliwości i uległości dworu Tuileryów w sprawie obecnej. Zdaje się przeto, że kwestya neapolitańska, chociaż odwołani będą posłowie mocarstw zachodnich, w nowe, pokojem tchnące stanowisko przeszła, i że bliższym jest rozwiązanie jej spokojne, i że będzie można powiedzieć: wiele zrobiono krzyku o nic.

Hiszpania.

Madryt, 16. Paźdz. — Dziennik ministerjalny oświadcza, że wkrótce przywróci taryfę podatków pewną, bo minister finansów postanowił, ustalić wydatki na podstawie pewnych stałych wpływów. Podług innego dziennika ministerjalnego cena chleba nie ma się już zwiększyć, bo bank hiszpański zapewnił ministrowi finansów fundusze w tej mierze potrzebne.

— List prywatny z Madrytu pod 16. Paźdz. umieszczony w Vérité podaje niektóre szczegóły o kryzys, w której znajdowało się ministerstwo przez czas niejaki. Królowa żądała bowiem, aby oddano dobra duchownym od Maja 1855. sprzedane. Temu żądaniu sprzeciwiał się Narvaez i przyszło do ugody, podług której prawo desamortyzacyjne ma być zniesione niezwłocznie jako i wszystko to, przez co od roku 1854 konkordat został zmodyfikowany albo skrzywiony, za nie być, uznane. Korespondent sądzi, że położenie Narvaeza jest niełatwe, bo dwór żąda 1) zupełnego zniesienia tego, co się w ostatnich dwóch latach stało. 2) przywrócenia sprzedanych dóbr duchowieństwu. 3) przywrócenia dziesięciny i zniesionych klasztorów. 4) powrotu królowej matki. 5) przywrócenia położenia rzeczy, jakie był za ostatnich lat panowania Ferdynanda VII. W konferencji, którą odbyła Izabella 15. Paźdz. w pałacu z markizem Vilum, dała poznać otwarcie swe zachętki, aby gabinet był po części z duchownych złożony, i odpowiedziała na niektóre uwagi pana Viluma: „Nie byłoby to pierwszy raz, że Hiszpanią księża rządzą.“ Odwołując się do historii wymieniła mu Fimenera, Cisieras, Alberonis i arcybiskupa Granady, jako mężów stanu, którymi się Hiszpania słusznie szczyci.

— Położenie polityczne jest nader niemiłe, każdy upatruje przepaść, o której mówił O'Donnell. Przemysł się przelał i stanął.

— Generał O'Donnell zajmuje mieszkanie w Cale de Ahestra, i zamysla pozostać tu całą zimę. Mówią atoli, że był minister prezydent pewnego dnia otrzyma radę przyjacielską od swego następcy, aby rozszerzył doświadczenie swoje przez podróż zagraniczną.

Paryż, 17. Paźdz. — Wyrażenie generała Narvaeza, że chce przywrócić rok 1845, obejmuje w sobie rozwiązanie pytań politycznych, jak je terazniejszy gabinet pojmuje. Naturalnem następstwem tego lakonicznego orzeczenia jest zniesienie artykułu dodatkowego do konstytucji z roku wyrażonego który p. Rios Rosas wypracował był, przywrócenie w całej swej mocy konkordatu z r. 1851., organizacja ayuntamentos i deputacyi prowincjonalnych, ustanowienie na nowo rady stanu, istniejącej przed rewolucją z r. 1854., senatu, zastosowanie dobrze znanego prawa prasowego. Jak mi zapewnijają, przewiduje generał Narvaez, że panowanie jego nie jest trwałem; jego wzroku nie uchodzą wpływy dworskie, stawające na zawadzie, równie, jak jego poprzednika. Minister prezydent w tej myśli wyraził się do swoich przyjaciół. Tej okoliczności pewno można przypisać wieść, że minister prezydent si-

udał do królowej Krystyny w Malmaison z prośbą, aby zechciała wpływu swego użyć na córkę, aby słuchała prawdziwych przyjaciół swych; a nie dała się porwać partyi zagrażającej trónowi, namiętnej, bezrozumnej, popychającej ją do największej ostateczności. — Mówią, że nadeszła tu depesza z Paryża do p. Gute pierwszego sekret. poselstwa francuskiego i tymczasowego zastępcy markiza Turgota. Rząd francuski ma się w niej wyrażać z niezadowolaniem o wypadkach w Hiszpanii i poleca bardzo gorąco swemu zastępcy, aby zachował pewną oziębłość. — Dziś miał posłuchanie u królowej hr. Benckendorff.

— Podług depesz z Madrytu pod d. 20. Paźdz., ogłasza gazeta madrycka dekret królewski, ulaskawiający wszystkie osoby, które w wypadkach rewolucyjnych udział miały. Drugi dekret znosi uchwałę zaprowadzającą na dobra królowej Krystyny sekwestr. Trzeci dekret potwierdza wszystkie urzędy i stopnie nadane w Czerwcu lub Lipcu 1854.

Turecja.

Do Marsylii nadeszły z Sinai wiadomości z Konstantynopola sięgające do dnia 12. Października. Podług nich powiększyły się trudności co do wysp Węzowych znacznie. Admirał Lyons wypłynął był parowiec do Malty po posiłki. Okręt liniowy „Majety” przybył był do Konstantynopola, innych okrętów wojennych oczekiwano. Listy z Ordodu utrzymują, że Anglicy dostarczają Czerkiesom broni. Porta uzbraja się w Albanii naprzeciw Czarnogórcom, na przypadek gdyby rozpoczęte czynności pokojowe nie miały pożądanego skutku.

Konstantynopol, 13. Października. — Journal konstantynopoliński z dnia dzisiejszego donosi. Gdy trudności, jakie Rosya podniosła, bardziej się jeszcze zwiększyły co do wysp Węzowych, tedy flota angielska pod admirałem Lyons, mająca myśl stypulacji traktatu paryskiego już 30. Września opuścił Konstantynopol, pozostała się i coraz się bardziej wzmacnia.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Paźdz. — Między Wrocławiem a Poznaniem nastąpi z d. 29. b. m. zmiana komunikacji stałej. Dawniej poczty i furmani służyli podróżnym, handlowi i przemysłowi, odtąd jedna kolej zastąpi wszystkich. W tak różnym i rozgałęzionym zawodzie prawdziwa zajdzie rewolucja, trzeba mieć na uwadze, ileż to nowych powstać musi galezi ekspedycji, ileż to nowych biur zorganizowanych, ileż nowych urzędników, a wszystko powinno być wprawione, aby naśladując pęd nagły pary, potrafiło szybko służyć potrzebie publicznej, bo w razie przeciwnym wielkoby zachodził anachronizm między celem kolei a wykonaniem w praktyce. Z początku zanim się wszystko wdroży w tryb zwyczajny, machinalny, wiele się kółek i sprężyn zetrze, zanim cały organizm gładko pocnie krążyć. Patrząc na podobną instytucję powierzchownie, wydaje się, że dosyć zbudować tory, dworce i mosty, kto atoli wejrzy głębiej, znajdzie, że oprócz pary, potrzeba jeszcze ducha organizującego całość, aby powiązać życie i to życie utrzymać w biegu. W przechodzie więc od jednej do drugiej organizacji, to jest od dróg zwyczajnych i bitych do drogi żelaznej, jeżeli znajdziemy w pierwszych chwilach pewne stagnacje, dziwić się niepowinniśmy, bo ogrom taki nieprzelewa się nagle z jednych na drugą, lecz z czasem. Dziś np. w odbieraniu dzienników z południowych krajów zachodzi pewne opóźnienie, bo nocne pociągi jeszcze niezaprowadzone, a dawniej poczty przewoziły nam je po drodze bitej daleko rychlej, opuszczając wieczorem Wrocław. Spodziewamy się atoli, że podobne opóźnienia sownie się później wynagrodzą. Tymczasem w poniedziałek przyszły po godz. 1ej z południa pospieszmy na inaugurację nowej kolei z Poznania do Wrocławia.

Rogowo, 22. Paźdz. — Przed dwudziestą laty M. Wiszniewski zabolat nad Arabami przebiegającymi pustynie u stóp piramid, wyrzekłszy: „wieluż to u nas Arabów!”¹⁾ By nie należeć do ich liczby, co widzę udzielam, jak umiem oceniam.

Dziwne to miasto Rogowo. Zbudowane na piasku jakby w pustyni Sahary, gdy okoliczne stojące stogi zboża świadczą o ziemi innej, żyznej i obfitej; z drugiej strony olbrzymie wody jezior zamkniętych groblami i młynami, proszą się, by je swobodnie upuścić, zkanalizowaniem ich matki, rzeki Welny. Już dawno rząd zamyslał kanalizację Welny — przyjdzie do skutku?... Małe miasteczko: Rogowo, Żerniki, Janowiec, Mieścisko, Wągrowiec, Rogoźno, a nawet Oborniki, z okolicami swemi, ileżby skorzystały!... Z drugiej strony wytknięto o pół mili od Rogowa linią kolei żelaznej od Poznania do Bydgoszczy, czemuż pominięto miasto, w którym dziś zbierają się co czwartek liczne targi i które ma bogatych mieszkańców, że nawet wie kupują? Są więc w mieście kapitały, któreby inny obrót wzięły, mając z jednej strony linią kolei żelaznej, z drugiej kanał.

W geografii zapisanoby Rogowo, że jest miastem bez bruku, ma piękny kościół bez księdza (bo szan. prob. z Lubcza tylko dojeżdża), pałac bez ogrodu, ani szkoły, ani nauczyciela; buźnica z rabinem, szkolnikiem i rzeźnikiem, na których tutejsza gmina starozakonnych składa rocznie około 600 talarów: oto wszystko co można powiedzieć. Kolej żelazna i kanał, jakżeby zmieniły fizjonomię Rogowa!

Przecież jak wszędzie tak i tu, można znaleźć co nowego. Wśród szpargałów, które uprzejmie pozwolono mi przejrzeć, trafiłem na ciekawy oryginalny dokument z roku 1693: *Wyrok sądu owczarskiego*. Okolice Rogowa i Żnina²⁾ były pełne posiadłości duchownych; w nich najwięcej przechowało się urządzeń i zwyczajów gromadzkich, może jeszcze z słowiańskich czasów pozostałych, co uniknęły wpływu prawodawstwa szlacheckiej Rzeczypospolitej. Oryginał przesławszy p. L. Ch. znakomitemu zbieraczowi materiałów do dziejów ostatnich wieków, podaję go w odpisie publiczności.

Działo się w Czewujewie dnia trzeciego Maja roku pańskiego 1693, przy bytności szlachetnego jegomości pana Tarnowskiego.

Stanęli oblicznie przed nasz owczarski sąd Marcin i Jędrzej owczarkowie, oskarżeni o złodziejstwo przez szlachetnego pana Stanisława Palkowskiego podstarościego czewujewskiego, którzy się dobrowolnie przyznali, że skradli różnych owiec, jako się pokazało z rachunku, ośmdziesiąt sztuk i jedna, z którymi nocnym sposobem, zostawiwszy pańskie stado, pouciekali;

przez co się szkoda wielka stała w owcach pańskich, to jest jegomości pana Pałedzkiego. Za ten tedy występki, ponieważ już drugi raz złodziejstwo popełnia, sąd nasz owczarski Marcina *godnym szubienicy sądzi*. Jako gospodarza, Andrzeja wolnym czyni. Owiec jednak różnych powinni oddać ośmdziesiąt sztuk i jedna; pożytku zaś od nich za dwie lecie, złotych dwieście dwadzieścia, tak za welnę jako i jagnięta.

Owczarza marcinkowskiego³⁾ jako rękojmnia swego, którego zdradzili, aby ukontentowali. — Ten dekret stanął przez owczarzów niżej podpisanych, Jadam Tarnowski.

Jędrzej owczarz bożejewski, ręką trzymaną.

Wojciech owczarz ryszewski, ręką trzymaną.

Jan Piotr Kwas owczarz marcinkowski, ręką trzymaną.

Jakub Chmiel owczarz czewujewski, ręką trzymaną.

Bodaj czy to nie pierwszy dokument publikujemy w tym rodzaju. Czy była egzekucja wyroku na szubienicy, nie umiano mi powiedzieć.

Pisarz prowentowy z pod Łobzenicy.

Post scriptum. Przeczytawszy drugie pisanie sz. ks. Kapeczyńskiego dziekana i proboszcza ze Strzelna, a porównawszy je z pierwszym, mimowolnie przypomniałem, co Teofrast powiedział, na cztery wieki przed Chrystusem: że czynności ludzkie zależą od strawności żołądka.

W pierwszym pisaniu zapytany o środki do ratowania śpichlerza, podał jak umiałem. Pominione w drugim pisaniu sz. ks. dziekan zostawił dla siebie, — bodajby i śladem Żalskich podążyć — mnie zostawiwszy rolę Boduena, założyciela Dzieciątka Jesus w Warszawie, bym korzystał z wista i preferansu, a zacioby i nie z ewika!... Chętnieby służył, lecz gospodarstwem zatrudniony, w wolnych chwilach wartowaniem zbutwiałych ksiąg i szpargałów, nie odpowiem oczekiwaniom, choć wystawiłbym się chętnie dla dobra czy bliźnich, czy upadających pomników, na los samego Boduena. — Przed kilku dniami nie było ratunku dla śpichlerza, dziś mamy obietnicę; Szczęść Boże! ufamy a czekamy.....

Co do ratunku nędzarzy, tułaczy bez domu, bez chleba, sierót prywatnych i sierót ludzkości, nie nowego się niedowiedziałem. — Od lat 25 mam szczęście, mniej więcej, spotykać się z osobami szczególnież zajętemi współbrataniem cierpieniem, i nigdy nie zamykałem ni mego serca, ni ręki, z ofiarą najpożądliwszych żołądkowych apetytów, — co więcej, były nawet chwile (1844 1846, 1848 r.) że i sam doznawałem ratunku. A imiona znakomitsze, uwydatnione w naszej prowincji, Kl. Potocki i Marcinkowski, modlitewną a codzienną pamięć żywią w mej duszy i sercu. Mimo tego upływu funduszów, na leczenie ran cierpiących, na osuszenie ich łez, widzieliśmy ze składek wznoszącą się kaplicę Mieczysława i Bolesława przy tumie w Poznaniu, wznosił się Bazar; utrzymało się towarzystwo naukowej pomocy, i wiele innych pomniejszych dokonało się robót.

Co do czytania mych podań, zostawiam każdemu do woli. I jeżeli kto *dolce far niente* chce mieć *pour la digestion*, niech je lepiej pomija, bo skutek może być przeciwnym. — Nie myślałem o polemice, a teraz ją kończę.

Były czasy, gdy Leleweł Osińskiemu chciał przesłać wszystkich *wroblów*, wyłapanych po opustoszałych bibliotekach, a publiczność nie była karmiona osobistymi polemikami⁴⁾. Dziś wiadać postęp i oświecenie. — Wówczas pisano dzieła o Ciemnogrodzie, — my, żyjemy w Jasnogrodzie!

Pisarz prowentowy z pod Łobzenicy.

Lwówek, 22. Paźdz. — W d. 24. b. m. odbędzie się w Nowym Tomysku zjazd powiatowy, na którym będą wzięte pod obrady następujące przedmioty: 1) Wybór komisji szacunkowej do stanowienia podatku klasyfikowanego od przychodów na rok 1857 (6 członków i 3 zastępców). 2) Wybór członka przełożonych okręgowych w policyjnym okręgu grodziskim, zajmujących się wybieraniem i dostawą koni na przypadek postawienia wojska na stopie wojennej. 3) Wybór członka komisji szacunkowej dla okręgu policyjnego bukowskiego, stanowiącej w sporach o wysokość sumy od budowy asekurować się mających i o cenę wynagrodzenia za szkodę częściową w budynkach w skutek pożaru. 4) Wybór zastępcy w komisji stanowej w okręgu policyjnym bukowskim, mającej rozstrzygać wnioski o uwolnienie od wybudowania spalonych budynków lub przeniesienia ich na inne miejsce. 5) Na zjeździe powiatowym d. 26. Marca r. b. rozbiegano kwestyą względem budowy bitej drogi z Bolewca na Wasowo do Buku, aż do publicznej drogi bitej poznańsko-berlińskiej w kierunku północnym do Swadzimia. Landrat poznańskiego powiatu zapytał, czyliby tę drogę nie można prowadzić zamiast na Kalwę w koniec północny jeziora niepruszewskiego, ku południowej stronie tego jeziora aż do granicy powiatu poznańskiego do Podłoginek, tak, iżby postronna bita droga pod Koimornikami połączyła się z drogą bitą publiczną poznańsko-wrocławską. Zgromadzenie powiatowe rozstrzygnie też kwestyą względem odstąpienia na rzecz państwa tej drogi, jakoteż drogi powiatowej z Grodziska do Stęszewa. 6) Zgromadzenie postanowi oprócz tego, czyli mają być stałe lub tymczasowe wsparcia dawane z funduszów powiatowych zakładowi niewidomych w Wolsztynie (12 uczniów), zakładowi opuszczonych dzieci w Rokicie, którym naukę udzielają, zakładowi sierót w Wolsztynie. 7) Zgromadzenie ustanowi etat kasy komunalnej powiatu na rok 1857, pokwituje rachunki tejże kasy za rok 1855 i przeznaczy dodatek na wsparcie weteranów i inwalidów, które wyznaczono z opłaty za bilety myśliwe.

Wolsztyn, 23. Paźdz. — U nas przeniesiono pocztę do innego budynku daleko przestronniejszego od dawnego, tak, że są osobne miejsca teraz na przyjmowanie i wydawanie ekspedycji. — W nocy z 20. na 21. b. m. wybito w synagodze 20 szyb. Starsi synagogi wyznaczili 20 tal. temu, kto odkryje sprawcę, ażeby mógł być pociągnięty do sądowej odpowiedzialności.

Różne wiadomości.

— Jeden z dzienników szwajcarskich dowiadyuje się od legionistów szwajcarsko-angielskich, iż w drodze z Malty do Gibraltaru statek jeden żaglowy wiozący trzy kompanie 2go pułku szwajcarskiego z wieloma chorymi i pułkownikiem swoim Ginsberg, gdzieś znikł bez śladu i do tego czasu go nie znaleziono. Inne dzienniki milczą o tym wypadku.

³⁾ Marcinkowo, gdzie na polu pokazują białodrzew, na pamiątkę zabitego Leszka Białego utrzymywany. — Bożejewice, Ryszewo; wieś okoliczna.

⁴⁾ Patrz Bibliog. ksiąg dwoje przez J. L. Dzieło chowające się po bibliotekach Ciemnogrodu. Mało znane.

¹⁾ Patrz ustęp w tomie pierwszym Pomników do Hist. lit. pol. Wiszniewskiego.
²⁾ Dla Władysława Syrokomli podaje — że przy Żninie z drugiej strony jeziora, we wsi Wilczkowie urodził się Janicki Klemens — podług miejscowej tradycji.

— Inżynier Brett zrażony trudnościami i niepowodzeniami przy zakładaniu telegrafu na wyspy Sardynii ku brzegom Afryki, pragnie zaniechać tę linię i próbować poprowadzenie telegrafu z Marsylii do Algieru; gdyby mu się zaś i to nie powiodło, to poprzestanie na telegrafie w cieśninie gibraltarskiej.

— W Barmen zdarzył się, wedle opowieści żurnalu frankfurckiego, następujący wypadek: Młody jeden człowiek z bardzo poważanej rodziny kupieckiej, przedstawił swego przyjaciela do przyjęcia w resursie. Przedstawiony wszakże nie uzyskał większości głosów; przedstawiający popadł ztąd w taki gniew i szkalowanie, iż musiano go za drzwi wyprowadzić. Niedługo potem ten ostatni wrócił uzbrojony sztyltem i rzucił się na prezydującego i siedzących obok niego członków, kilka osób ciężko skaleczył, a wreszcie sam się przebił.

— Nakłady dzienników amerykańskich wzmagają się coraz bardziej, przez co prasy w tym kraju muszą być tak urządzone, żeby ile możności jak najspieszniej odciskały potrzebną ilość egzemplarzy. Dla dziennika Lloyda, Weekly Newspaper w Londynie zbudowano maszynę o sześciu cylindrach, piątą tego rodzaju, a jedną, która znajduje się w Europie. Najsilniejsze prasy, jakie kiedykolwiek zbudowano, są o ośmiu cylindrach, które odciskają 20,000 egzemplarzy na godzinę, czyli 333 na jedną minutę. Takich pras istnieje trzy tylko, a każda kosztuje 100,000 franków. Dwie pierwsze zbudowano dla dziennika Philadelphia Ledger, który wychodzi codziennie w 80,000 egzemplarzach. Wkrótce potem zamówił New-York-Sun, trzecią taką maszynę, której używa razem z cztero-cylindrową prasą, i odbija dziennie 30,000 egzemplarzy. Herald używa dwóch maszyn o 4ch i 6ciu cylindrach, które odciskają 40,000 egzemplarzy na godzinę. Inne dzienniki mają maszyny o 4ch i 6ciu cylindrach. Maszyny o 4ch cylindrach odbijają po 10,000, o 6ciu cylindrach po 15,000, o 8ciu cylindrach po 20,000 egzemplarzy na godzinę.

Wiadomości literackie.

Poznań, 25. Października. — „Przyrody i przemysłu“ wyszedł nr. 43 i zawiera: Wołoszczyzna w przyrodzie, przez L. Jagielskiego. Rozmaitości. Uleczenie drzew owocowych uszkodzonych przez myszy.

Warszawa. — Nakładem księgarni S. H. Merzbacha, wyszedł zeszyt 2. Tomasza Święckiego, „Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski“, w rękopiśmie przejrzał, przypisami uzupełnił i wydał Fr. Henryk Lewestam. Cena całego dzieła składającego się z 6 zeszytów, które szybko po sobie wyjdą, rs. 6. Prenumerować można powyższe dzieło w celniejszych księgarniach w kraju i za granicą, oraz na stacyach pocztowych.

— Nr. 38my „Tygodnika lekarskiego“, wyszedł z druku, i zawiera artykuły pp. J. Rolle, H. Łuczkiwicz, J. Pawluć, Karpińskiego i Natansona.

— Nakładem księgarni H. Natansona, wyszły z druku w dalszym ciągu: Natansona, Wybór przekładów z wzorowych pisarzy zagranicznych, tom 19—23, zawierające: Bleak House (Pustkowie), powieść Karola Dickensa, tłumaczył z angielskiego W. N., 5 tomów.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 24. Października.

Pszemica 70—102 tal.

Żyto 50—53 tal., na Październik 51—50½—51 tal., na Październik Listopad 50½—50—½ tal., na Listopad Grudzień 49—48½ tal., na dostawę wiosenną 48½—48—½ tal.

Jęczmień 48—51 tal.

Owies 25—29 tal.

Groch 50—60 tal.
Olej rzepiowy 18½ tal., na Październik 18½—18—½—½ tal., na Październik Listopad 17½—½ tal., na Listopad Grudzień 17 tal., na Kwiecień Maj 16 tal.

Okowita bez beczki 31—30½ tal., na Październik 31½ tal., na Październik Listopad 28½—29 tal., na Listopad Grudzień 26½—27 tal., na Grudzień Styczeń 26½ tal., na Kwiecień Maj 26½—26 tal.

Szczecin, 24. Października.

Pszemica 80—96 tal.

Żyto 51—51½ tal., na Październik 50—51½ tal., na Grudzień 48 tal., na

dostawę wiosenną 48½ tal.

Olej rzepiowy na Październik 17½ tal.

Okowita na Październik 11½—11¼ proc.

Gdańsk, 23. Października. — Na ostatnim poniedziałkowym targu pszenica zagraniczna po dawnych najwyższych notowaniach odchodziła, lecz za krajowe w bardzo nędznej kondycji dostawione ziarno chętnie się poddawano zniżeniu 2 szyl. na kwarterze. Na rachunek francuski i hiszpański znaczne robiono zakupy, a jeśli to dłużej miało potrwać to już sam export podniesienie wartości zboża musiałby wywołać.

	Pszemica.	Jęczmień.	Owies.	Bobu i grochu.	Siemienia i rzepak.	Maki ceto.
z kraju	15,500	3993	12,294	1125	—	36,165
z zagranicy	14,532	5345	25,439	1942	3193	4999

Wiadomości ze Szkocji są zasmucające. Połowę zbioru sprzątnięto w słabej kondycji, a druga połowa mniej więcej zniszczona od deszczów na polu i za straconą uważać ją należy. Kartofle także lubo w większej obfitości sprzątnięto silniejszej niż w ostatnich latach uległy zarazie.

We Francji ceny na nowo zaczęły się umacniać a na chorobę kartofli ogólnie zachodzą skargi.

W Belgii, Holandii i Hamburgu targi były obojętne, lecz bez materialnego zniżenia. Na każdym punkcie potrzeby konsumpcji są tak znaczne, że wszelkie i miejscowe i zagraniczne dowozy w miarę przybycia znikają.

Na naszej giełdzie obrót interesów był znaczny, a zniżone w ostatnim tygodniu ceny, znowu do dawnej wróciły stopy. Parę partii z okolic sandomierza rzadkiej piękności z wagą 91 funtów sprzedano po 4 tal. 15 sgr. szefel. Pięknych krajowych próbek mało; a dotychczasowe dowozy furami i koleją żelazną albo mierne, albo są w gatunku zupełnie nędzne. Sprzedano pszenicy 34,020 szefli, żyta 5220, jęczmienia 3000, grochu 1700, owsa 240. W ostatnich dwóch dniach ze sprzedażą szło trudniej i kupujący wstrzymali się od interesów.

Placono za szefel pruski wagi berl.	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszemica starą	86—88	3	10	—	3	20
„	88—91	3	21	8	4	5
Pszemica świeżą	91—92	4	9	2	4	13
Żyta	84	2	—	—	2	5
Jęczmień	„	1	20	—	2	4
Groch	„	2	10	—	2	11
Owies	„	—	25	10	—	—

Czas mieliśmy nadzwyczaj piękny i czysty.

Toruń przebyło pszenicy szefli 9080, siemienia lnianego 3200, rzepaku 1380, belek sosnowych 3875, dębowych 1724, bali 276, obręczy laszt 1.

Kursa zamian. — Londyn 198½. Hamburg 45½. Amsterdam 102½.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 25. Października.

BAZAR: Rekowski z Koszut, Wierzbński z Starego.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Stern z Berlina, Wendbach z Bremy, Löwe z Hamburga, Wigand z Geldern, Wenig z Wietenia, Bellachini z Włoch.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Rust i Weruer z Szczecina, Madai z Kościana, Nordring z Linkowa, Klein z Białoskosa.

HOTEL DU NORD: Krzyżanowski z Sapowic, Kierski z Białej, Królikowski z Golembina, Bothwell z Racendowa, Lambek z Gurska.

HOTEL BAWARSKI: Korytowski z Rogowa, Opitz z Łowencina, Błociszewski z Smogorzewa, Wilkoński z Krzyżanek, Loga z Janowca, Zukierelli z Wolsztyna, Leski z Miłostawia, Kirslein z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Zeromski z Grodziszka: Laube z Skoków.

HOTEL BERLINSKI: Haak z Nowca, Herrmann z Marienburga, Nix z Wittenberga, Strahlen i Feerboss z Wrocławia.

HOTEL PARYŻKI: Wilkoński z Chwalibogowa, Iffland z Lubowa, Rogaliński z Ostrobrudek.

HOTEL EICHBORNA: Hergesell z Trachenberga, Gadow z Gniezna, Riess z Reetz, Jacoby i Gertel z Rogoźna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Kramer z Noska, Busse i Böse z Sierakowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Müller z Quanditten, Albinus z Anclam, Besser z Skwierzyny, ul. Frydrykowska Nr. 30.; Lantz z Olpe, ul. Mińska Nr. 18.; Scherf z Eisenberg, Grobla Nr. 24.

SUBHASTACJA DOBROWOLNA.

Nieruchomość do pozostałości Walentego i Barbary małżonków Przybiłskich teraz do Jana i Józefa rodzeństwa Przybiłskich należąca, w Poznaniu na przedmieściu Św. Rocha pod Nr. 19. położona i na 17 Tal. 1 Sgr. 9 Fen. oszacowana, sprzedana być ma celem podziału w drodze dobrowolnej Subhastacyi w terminie na dzień 12. Listopada r. b. o godzinie 10. przed Panem Fest, Radcą Sądu powiatowego w lokalu sądowym wyznaczonym, publicznie najwięcej dającemu, na co chęć kupna mających zapożyczany.

Taksa i warunki kupna przejrzane być mogą w naszym biurze III. C.

Poznań, dnia 26. Września 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

OBWIESZCZENIE.

Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11. Października 1856.

W interesie konkursowym nad majątkiem i upośćw Oskara i Hugona braci Baumert w Poznaniu, ustanowiliśmy dotychczasowego tymczasowego administratora kupca Rudolfa Rabsilber w Poznaniu definitywnym administratorem masy konkursowej.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

We folium hipotecznym na wsi szlacheckiej Do-

manin w powiecie Ostrzeszowskim położonej, jest w dziale II. Nr. 2. uwaga za hipotekowaną, na mocy której własność tejże wsi na rekwiżycją nowo wschodnio pruskiego kolegium pupillarnego w Płocku z dnia 20. Maja 1801. sukcesorom, Jacentemu, Klemensowi i Janowi Ur. Lasockim aż do zupełnej wypłaty należących im się cen kupna w kapitale i prowizji zastrzeżoną została.

Posiedziciel teraźniejszy wsi tej Ur. Józef Sulimierski twierdzi, że cena kupna zupełnie jest zapłaconą. Na wniosek jego wzywają się niniejszym wspomnieni sukcesorowie Ur. Lasoccy, jako też możliwi właściciele i wszyscy inni pretendenci realni, aby swe możliwe pretensje realne do wsi Domanin, z czego się takowe składają i na czym się zasadzają, tak dokładnie jak można w terminie dnia 28. Listopada r. b. przed południem o godzinie 11tej przed Assessorem panem Dudenhausen pod tem zastrzeżeniem zameldowali, że niestawiający z swymi możliwymi pretensjami realnymi do wsi Domanin prekludowani i im dla tego wieczne milczenie nakazane zostanie.

Kempno, dnia 3. Maja 1856.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

SPRZEDAŻ DOBROWOLNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział II.

Dom należący do Jana Wilhelma Biewana,

położony na przedmieściu Św. Rocha pod Nr. 21. oszacowany na 245 Tal. 5 Sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze III. 3., ma być dnia 14. Listopada 1856. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedany.

Dawniejszy dom poborowy przy bramie Warszawskiej na Śródcie ma w drodze licytacji być sprzedany.

Do sprzedaży tego ustanowiliśmy termin na dzień 3. Listopada r. b. po południu o godzinie trzeciej w naszym biurze. Licytujących z tem nadmienieniem uwiadomiamy się, iż punkta sprzedaży tegoż w terminie oznajmione będą.

Poznań, dnia 17. Października 1856.

Król. Główny urząd poborowy.

Aukcja na meble i powozy.

Z zlecenia tutajszego Król. Sądu powiatowego sprzedawać będą przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotówkę w poniedziałek dnia 27. Października r. b. przed południem od godziny 9tej w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ulicy Nr. 1. meble mahonowe i brzożowe,

jako to: kanapy, 2 mahoniowe łóżka z materacami na sprężynach, wielki stół do wysuwania, zwierciadła, stoły, krzesła, zegarek wiedeński stolowy, wielki obraz bałtowski, pościel, garderobę, szkło, potem:

różne materiały piśmienne,

jako papier konceptowy i listowy, koperty, pióra stalowe, lak, wodę kolońską, a o godzinie 11tej lekką bryczkę skórą pokrytą, na resorach w bardzo dobrym stanie, 4. piękne szory z oprawą nowego srebra i dubeltówkę.

Zobel, sądowy Aukcyonator.

AUKCYA.

W wtorek dnia 28. Października r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 20. Szerokiej i Nr. 10. Butelskiej ulicy **materie na suknie, płaszczyki damskie, szale welniane, towary pasamonteczne, i t. p.** dalej: **300 butelek wina węgierskiego i 150 butelek szampańskiego** a to przez publiczną licytację więcej dajacemu.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

Walne zebranie Tow. pom. nauk. pow. Pleszewskiego odbędzie się d. 30. Października r. b. o godz. 3. po poł. na probostwie w Pleszewie. Szanowni Członkowie raczą tedy jak najliczniej się zgromadzić i zrazem składkę swą złożyć.

Komitet Tow. p. nauk. powiatu Pleszewskiego.

Na Walne Zgromadzenie dnia 1. Listopada r. b. o godzinie 6tej z wieczora w lokalu Koła odbyć się mające, uprzejmie zaprasza szanownych Członków Koła Towarzystwa.

Dyrekcja.

Lokal mój aukcyjny znajduje się teraz w podwórzu domu przy Szerokiej ulicy Nr. 20. i Butelskiej ulicy Nr. 10.

Lipschitz,
Król. Komisarz aukcyjny.

Biuro moje znajduje się teraz w domu przy Szerokiej ulicy Nr. 20. na pierwszym piętrze.

Lipschitz,
Król. Komisarz aukcyjny i Agent kilku towarzystw zabezpieczenia.

10 kist Ameryk. gumowych trzewików (kendy prima qualite)

dla dam, mężczyzn, dziewcząt i chłopców przesłał mi szwagier mój z Nowego Yorku na sprzedaż. Celem pozbycia ich jak najprędzej, sprzedaję takowe po nader umiarkowanych cenach.

A. Klug,

Wrocławska ulica Nr. 3.

Przez osobisty zakup zaopatrzyłam handel mój strojów najnowszymi i najgustowniejszymi towarami, który polecam łaskawemu uwzględnieniu.

Augusta Levysohn z domu Falk Fabian,
ulica Magazynowa Nr. 15.

Przy Grobli pod Nr. 12. B. sprzedaje się na ostatnim składzie drzewa **zdrowej, grubej i suchej buczyny** w szczepach **szepo S. Tal.** a w odpowiednim stosunku cen wszystkie inne gatunki drzewa opałowego.

Medal
złoty
1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,
na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnięcie piersi i t. d. niema nie skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **Georgé w Epinal**. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu**, tylko w Cukierni i fabryce karmelków **A. Szpingiera**, na przeciw zegaru pocztowego.

Medal
srebrny
1845.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmskiej ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta podczas zimowych miesięcy od godziny 9. do 3.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY M. JAROGZYŃSKIEGO

przeniesiony został na ulicę Strzelecką pod Nr. 26. obok Hotelu p. Złotą Gęsą i poleca się dalszym łaskawym względem.

Szanownej Publiczności niniejszem uprzejmie donoszę iż na dniu 21. t. m. sprowadziłem drugą Prasę żelazną na powiększenie mego

Zakładu Litograficznego.

Obstalniki Litograficzne z kilku ryz się składające, jako też i wszelkie obstalniki kupieckie jestem w stanie jak najspieszniej wykonywać, i takowe po najtańszych cenach dostarczać.

Walenty Hebanowski,
plac Wilhelmski Nr. 4. obok Hotelu du Nord.

Laukowej „Hotel pod trzema górami“ w Wrocławiu.

urządzony całkiem nowo i wygodnie, poleca podpisana swoim licznym szanownym życzącym gościom i podróżującym publiczności najuprzejmiej.

J. M. Lauk, wdowa w Wrocławiu.

DONIESIENIE.

Od dziś dnia jest wywieszona w każdej doróże karta, na której jest wyszczególnione:

„Jeżeli doródkarz przed odjechaniem nie wręczy marki odjeżdżającemu za wskazaną turę, w takim razie ostatni nie płacić nie potrzebuje.“

Szanowną publiczność upraszamy uprzejmie, aby chciała uważać na powyższe doniesienie i odebrane marki niszczyć.

Przedsiębiorcy Poznańskich dorózek.

FABRYKA TEKSTUR

smółcowanych ogniotrwałych w Poznaniu w wapniarni A. Krzyżanowskiego poleca tekstury o trzech stopach szerokości do 100 stóp długości, podejmuje **krycie dachów** takowemi, jako i wykonanie wyrobów wszelkich z **asfaltu**. Zarazem poleca własnej fabryki sztuczne rury kamienne na **mostki polne** o 6ciu, 9ciu i 12stu calach średnicy w świetle.

W dniu 9. Listopada r. b. odbędzie się w Gnieźnie **RAJA**, obywatelski, na korzyść ochronki miejscowej, na który uprzejmie zapraszają Gospodarze

J. Gutowski. W. Moszczeński. J. Bienkowski. J. Krasicki.

Gorsety białe i kolorowe z mechaniką i bez szwu poleca **S. Tucholski**, Wilhelmska ulica 10.

Tapety papierowe

w najnowszym guście poleca po szczególnie tanich cenach.

Nathan Charig, w Poznaniu.

Próby przesyłam zamiejscowym franco.

Młodzieńcowi (jednak tylko z prowincyi) mówiącemu po niemiecku i po polsku, a chcącemu się uczyć piwowarstwa, wskaże **wo Poznaniu** miejsce za ucznia Expedycya tej gazety.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze

Meyer Kantorowicz,
w Rynku Nr. 52.

Buty długie Jalowicze, **Juchtowe** lakierowane, kalosze gumowe amerykańskie i **własnej roboty**, takowe dobrze naprawiam. Smarowidło gumowe do butów i wszelkich czarnych rzemiennych poleca **Stanisław Dąbrowski**, Poznań, ulica Wodna Nr. 2.

Dwa lekkie, eleganckie, półkryte powozy na rysozach, są tania na sprzedaż przy wielkich Garbarach Nr. 6.

Przedaż drzewa.

W boru **Stwińskim** pod Dusznikami sprzedaje się tania sucha buczyna i dębina w szczepach.

14. Plac Wilhelmski 14.

Nowy transport ulubionych, prawdziwych Hawańskich cygarów odebrałem znów wprost okrętami parowymi przez Hamburg i sprzedaję takowe *en gros i en detail* tania.

Herrmann Mathias

14. plac Wilhelmski 14.

Polowa piętra pierwszego jest do wynajęcia. Wilhelmska ulica Nr. 2.

Krum, remizy, stajnie pod Nr. 14. i pomieszczenie o dwóch pokojach, kuchni angielskiej z wszelkimi przynależnościami pod Nr. 13. ulicy Wrocławskiej są każdego czasu do wynajęcia.

Piwa Jalowcowego świeżych warów każdego czasu pod Nr. 13. ulicy Wrocławskiej dostać można; nadmienię uważam za potrzebę, iż własność tego piwa zaleca się zdrowym i przyjemnym napojem.

Batkowski.

Świeży transport czarna, wyborna herbata „**Peccos**“ poleca Cukiernia **A. Pfiznera** w Poznaniu Wrocl. ulica 14.

Herbatę czarną w dobrych gatunkach i cenach tanich poleca **A. Szpingier**, na przeciw zegaru pocztowego.

Bardzo dobry salceson i prawdziwy ser Limburski poleca **Isydor Appel jun.**, obok Król. Banku.

Zywe **węgorze** odebrałem z Bydgoszczy i sprzedaję tania. **Józef Palczewski**, przy placu Sapieżyńskim Nr. 7.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 24. Października 1856.	Sto pa pCt	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 1/2	99 1/2	—
dito z roku 1850.	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1852.	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1853.	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1854.	4 1/2	—	99 1/2
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	84
dito premii handlu morskiego . . .	—	—	220 1/2
dito Marchii Elektoralnej i Nowej .	3 1/2	—	80
dito miasta Berlina	3 1/2	98 1/2	—
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	90 1/2	—
dito Prus Wschodnich	3 1/2	—	86 1/2
dito Pomorskie	3 1/2	—	88 1/2
dito W. X. Poznańskiego	4 1/2	—	98 1/2
dito W. X. Pozn. (nowe)	3 1/2	—	85 1/2
dito Śląskie	3 1/2	—	86 1/2
dito Prus zachodnich	3 1/2	—	83 1/2
Bilety rentowe Poznańskie	4 1/2	91 1/2	—
Louisdory	—	—	110 1/2
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4 1/2	—	99